

Jak protestowałem na Świętego Patryka

Home Depot nie zaprzestanie handlu drewnem pochodzącym z pierwotnych lasów, ale - według przedstawicieli firmy zajmującej się propagandą - zajmie się recyklingiem i poniesie opłaty za korzystanie ze środowiska. Przypomnę, że ten największy dystrybutor puszczańskiego drzewa w USA do niedawna rozprowadzał też czerwoną sekwoję wycinaną w północnej Kalifornii (która dopiero niedawno została objęta ochroną).

17 marca to tradycyjny i popularny w USA Dzień Świętego Patryka. Zgodnie z irlandzkim zwyczajem ludzie chodzą ubrani na zielono lub do swych strojów dodają zielone akcenty. Tego dnia pod halami Home Depot odbyło się 150 manifestacji nawołujących firmę do zaprzestania handlu drewnem z pierwotnych lasów. *Action Resource Center* zorganizowało mały protest przy znanym nam już z podobnych akcji Home Depot niedaleko Santa Monica. Sklep otwarty jest 24 godziny na dobę i ma specjalne działy z puszczańskim drewnem i czerwoną sekwoją (także z pozostałościami tej kalifornijskiej).

Niewielu nas na początek. Podchodzimy pod główne wejście do Home Depot. Rozwijam z Bretem duży transparent, inni trzymają kartony z hasłami. Joanna robi specjalnie dla reportera małą wycieczkę po hali, pokazując stoiska z drewnem pochodzącym ze starodrzewi. Natychmiast zostajemy zauważeni przez ochronę. Wychodzą do nas z kierownikiem hali na czele. Kierownikowi bardzo nie podoba się, że reporter robi mu zdjęcia. Próbują nas wygnąć, a potem przestawić w mniej widoczne miejsce. Zostajemy. Dołączają do nas spóźnieni aktywiści. Ubrany w garnitur David przejmuje tubę i życzy kupującym szczęśliwego Dnia Świętego Patryka oraz tłumaczy dlaczego tu jesteśmy. Domagamy się zaprzestania przez Home Depot sprzedaży puszczańskiego drzewa, ze względu na ochronę przyrody oraz naruszanie praw człowieka wśród lokalnej - ludności broniącej puszczy.

Home Depot nie było przygotowane na naszą wizytę. Kręcą się wokół, dyskutują. Na szybko przygotowują trochę ulotek ze swoją propagandą. Ulotki położyli na stoliku przy wejściu, ale nie były poskładane, więc niewiele osób je brało. My rozdaliśmy sporo ulotek i zyskaliśmy aż cztery osoby, które oświadczyły, że nie będą kupowały w Home Depot, dopóki firma nie zmieni asortymentu. Oprócz ulotek mieliśmy bębenki, perkusję i tamburyn. Było trochę hałasu i wygłupów. O 7:30, po dwóch godzinach, krzyknęliśmy razem „green!” i zakończyliśmy akcję. W sumie jestem zadowolony, protest wyszedł nam całkiem dobrze. Zwróciliśmy uwagę kupujących i pokazaliśmy Home Depot, że nie zaznają spokoju dopóki nie zaprzestaną niszczyć puszczy w Azji i Ameryce Południowej.

Przemysław Sobański